

# TYGODNIK SUWAŃSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

## CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach:      rocznie 5 rb.      kwartalnie 1 rb. 25 kop.  
Z przesyłką pocztową      „      6 rb.      „      1 rb. 50 kop.  
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

## CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop.,  
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.  
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

## NAJŁADNIEJSZY PODARUNEK NA GWIAZDKĘ BIZUTERJE BARGOIN'A

w zupełności zastępujące prawdziwe brylanty

M A G A S I N F R A N C A I S

# G. BARGOIN

Warszawa, Nowy-Swiat 45 tel. 72-08.

2-2

### Nowe Warunki Polisowe.

1-6

**„ PRZEZORNOŚĆ „**  
Pierwsze Krajowe T-wo Ubezpieczeń  
Ubezpieczenia na życie i od następstw wypadków

- Termin ulgowy w opłacie premji — trzymiesięczny.
- Nieuiszczenie premji w terminie ulgowym skutkuje **automatyczną redukcją**, czyli czyni polisy T-wa, które już trwały 3 lata — **nieumarzalnymi**.
- Po roku polisy T-wa w razie śmierci ubezpieczonego są **bezsportnymi**.
- Wrazie śmierci ubez. w pojedynku, kapitał płatny jest, o ile umowa trwała rok **jeden**, w razie samobójstwa o ile trwała **3 lata**.
- Ubezpieczeni mają prawo swobodnego podróżowania po całym świecie

Kapitał  
zakładowy  
oraz rezerwowy  
przeszło 5.500.000 rubli  
BIURO DYREKCJI  
Warszawa, Mazowiecka 22.  
pałac Ł. Kronenberga.

Agentury we wszystkich miastach Królestwa i Cesarstwa.  
TARYFY I PROSPEKTY NA ŻĄDANIE BEZPŁATNIE.

## OD ADMINISTRACJI.

Z powodu świąt Bożego Narodzenia i zbliżającego się Nowego Roku wszystkim Pre-numeratorom, Korespondentom, Czytelnikom i Przyjaciółom „Tygodnika“ przesyłamy serdeczne życzenia promienniejszego jutra.

## Wigilijni goście.

Na szarem, zamglonem niebie nie świeci Gwiazdka. Znikła ona wraz z dniami-wesela i nadziei lepszego jutra; zginęła wśród wspomnień o minionej bezpowrotnie przeszłości. Błąka się samotna po śnieżnych polach północy, po lasach pełnych tajemniczych szeptów, łkań i westchnień, po starych, zapomnianych, wdał rzuconych cmentarzyskach; przygląda się zasypanym szlakom, które ku nim wiodły i wskrzesza w swej pamięci postacie poległych bohaterów...

Do gwiazdki przytulone, odarte z wspaniałych niegdyś szat suną znane nam dobrze postacie—Nadziei i Wspomnienia.

Długo błąkały się one po ziemi, chętnie witane i zapraszane do wigilijnych stołów... Nucily nam pieśni o ludziach wielkich, o czasach niezapomnianych, o zorzach różanych i świtach słonecznych... Wiodły nas w noc wigilijną ku stepom szerokim, gdzie chwałę narodu głoszą bielejące w kurhanach kości, ku onym polom Grunwałdu, od których wieki całe płynęły ożywcze powiewy bohaterskiej siły; ku polom Kircholmu, Cecory, Wiednia, Maciejowic...

Grały nam pieśń Majową i wskazywały gwiazdziste szlaki, którymi szły—Wiara z Zapałem, dźwigając krzyż ciężki na barkach... Wsłuchani w tony ich pieśni, pod cza-rem Nadziei i urokiem Wspomnienia z grobów czerpaliśmy siłę i szliśmy wśród nocy ciemnej za miłą sercu naszymu nutą...

Lecz pieśń ich przycichła... Nie slychać już dźwięków potrąconej ich dłonią struny... Zagłuszyły ją wichry, szalejące nad ziemią naszą, przytłumiły jęki i łkania...

W oparach łez gorzkich zabłądziła Gwiazdka, a wraz z nią znikły z przed oczu naszych drogie postacie Nadziei i Wspomnienia. Ciemność i Cisza zaległy ziemię, a wolne po drogich gościach miejsca zajęły—Rozpacz i Zwątpienie.

Zasiadają one w Noc wigilijną przy biesiadnym stole i zimnym swym oddechem mrozą uśmiechy na twarzach... Wdzierają się w mózgi, chwytają myśli nasze w swe twarde i ostre szpony i, wiodąc na dawne, znajome szlaki, wskazują morza łez i krwi, zdeptane zagony, zniszczone zasiewy i spróchniałe krzyże, jako jedyne pomniki zapomnianych siewców.

Milkną wesole gwary dziecinne, na czołach starszych osiada Troska i przed oczami biesiadników staje Pytanie—co będzie jutro?

Pamięć minionych dni powiększa gorycz dni dzisiejszych... Za Rozpaczą i Zwątpieniem wkracza Żal za straconą przeszłością i ciągnie za sobą Pragnienie jaśniejszej przyszłości...

Nowe postacie stają nieruchome—patrzają w twarze biesiadników, a pod wpływem ich spojrzenia zjawia się nieznana dotąd Silna Wola i Moc.

I naraz z piersi tych ludzi, którzy, zdało się, zamarli pod tchnieniem Rozpacz i Zwątpienia, wydobywa się

2)

## WYZNANIE.

Ze wszystkich kątów w skokach zaczęły zbliżać się ku mnie drobne i duże czarne postacie. Swe żółte błyszczące oczy złowrogo utkwiły we mnie i zdawały się czekać, by mnie pochwycić przy najmniejszym ruchu. W obawie przed zbliżającym się nieszczęściem nie ruszałem się, jeno nieruchomemi, szeroko rozwartemi oczyma spoglądałem i wyczekiwałem.

Przyszły, obsiadły podłogę, obstały łóżko, na szafę wdrapały się, pokryły szafkę nocną tak gęsto, że wśród nich świeca znikła, wreszcie kilka nad wezgłowiem stanęło.

— My wiemy, czego chcesz i pragniesz—spokoju! lecz tego nie zaznasz na świecie. Zgryzota weźre się w twe serce, wpije się w myśli i wiecznie ssać krew z ciebie będzie, dopóki jej nie zbraknie. Ty sądzisz, żeśmy z kątów ciemnych wyszli—nieprawda. My w tobie jesteśmy, w twej piersi, którą zwolna toczymy. Z niej myśmy wypełzli, byś zobaczył, co w twej piersi żyje.

Jeden z nich wskoczył na łóżko—czułem boleśnie jego stopy twarde—odwrócił się do innych, skinął ręką i chór zaczął:

Ciemna noc,  
Czarna noc  
To potęga nasza,  
Straszna jest  
Nasza moc  
I zła dola wasza.

Upiór, siedzący na łóżku, przysunął się bliżej i począł mówić: Coś zrobił? 26 lat żyjesz na świecie i cóż? Gdybyś teraz umarł, nicbyś po sobie nie zostawił, jeno nagi, zimny trup. Ty żyjącym trupem jesteś, ty już nim cuchniesz. Nicość—to twoje godło! Hańba ci, ty, ziemny robaku, co pełzać tylko umiesz. Dane było ci wszystko—zdrowie, siły, zdolności, świadomość celu— a ty, karle, coś ze swego życia zrobił? Zmarnowałeś je zmarnowałeś.

CHÓR: W każdym żyjem,  
Każdego toczym  
I wiecznie bijem,  
Gdy zły czyn zoczym.

Upiór siadł mi teraz na piersiach, przygniatał je, ledwo mogłem oddychać, i głosem zławionym począł mówić.— Niech wieczny żal, zgryzota napelni twoje serce. Bądź potępion—gdyż tego tylko godzien jesteś. I ty się zwiesz człowiekiem? Ha, ha, ha!

CHÓR: Ha! ha! ha! to człowiek! ha! ha! ha!

Czy ty wiesz, co to człowiek znaczy? *Bóg—człowiek!*  
Oto skazany jesteś za twój pusty żywot na wieczne potępienie, albowiem dano ci dużo, a tyś nic nie uczynił Miałeś idee—zgasileś je, zanim się w czyn zamieniły. Byłeś wielkością—teraz jesteś nicością. Dlatego, że w tobie próżnia była, w próżni się rozplynieś. Dla ciebie niema pozagrobowego życia—tylko my wiecznie towarzyszyć ci będziemy, my wiecznie z tobą, przez

okrzyk w odpowiedzi na pytanie — co będzie jutro?...

„Jutro stworzymy sami“!

Bez Gwiazdy, bez Nadziei, bez Wspomnienia, kierowani jedynie Silną Wolą i wspierani Pracą, pójdziemy szukać jutra... i weźmiemy go takim — jakim chcemy...

... Wspomnienia wtłaczały nas w krąg marzeń!

... Nadzieje osłabiały nasze siły!

... Rozpacz i Zwątpienie wtrącały w apatię!

... Żal ze straconą przeszłością topił nas w morzu łez!

... Silną Wolę stworzyło pragnienie lepszej przyszłości.

Wpatrzeni w tę przyszłość uzbrojeni w Wolę i Moc, pójdziemy nowymi tory, kując w granitach drogę dla przyszłych pokoleń. A chociaż praca będzie ciężka i powolna, chociaż dłonie nasze poranią skalne odłamy, chociaż wielu z nas padnie przed wykończeniem ścieżki — pracę naszą osłodzi Wiara w Wielkość Celu...

Tam!... za górą z granitu, za morzami krwi i łez świeci Jasne Słońce Prawdy... Droga ku niemu trudna, ale prowadzą nas: Wola, Praca i Poświęcenie... Wsparci na ramieniu tych przewodników, ogrzani światłem Wiary w konieczność wywalczenia Jasnej Przyszłości, zdobędziemy Siłę i Moc, zatraconą na ścieżkach Nadziei i Wspomnienia, i w ogniach Nowego Słońca odnajdziemy dawną... utraconą Gwiazdkę.

N-y.

#### POD KRZYŻEM.

W zapadłym hen kącie krzyż stary, wysoki  
Ramiona ku niebu wyciągał...

Do krzyża przybity ludzkimi wyroki

Bóg — z bólem na świat ten spoglądał...

I łzy, co na oczach zastygły przed wieki,

W noc ciemną nad ziemią świeciły...

Nad krzyżem wiatr szumił, jęczały smereki,

Wpatrzone w głąb wielkiej mogiły...

I widzi lud Boga, co kona na krzyżu,

Wpatrzony w dal jasną, w błękity;

Czci pamięć — w postaci wykutej ze spizu,

I czeka jasnych dni świtu!

Noc ciemna! — nad światem nie palą się zorze,

...Stos błysnie: jęk zadrza ofiary;

Naokół krwi rzeki, szerokie łez morze,

Nad morzem góruje krzyż stary —

Na krzyżu Bóg kona do drzewa przykuty —

Bezradne, spętane ma dłonie...

Pod krzyżem, z nadziei i wiary wyzuty,

Na łodzi bez steru lud tonie...

I wiję się z bólu w krzyż stary wpatrzony,

Dłoń łamie, do Boga wzrok wznosi

I pragnie znak krzyża otoczyć ramiony...

...Pomocy, ratunku — lud pros!

Na łodzi bez steru, bez światła w noc ciemną

Lud płynie od krzyża wciąż dalej —

Łez morza, krwi rzeki spływały daremno,

Bo ginie łódź wąta na fali,

St.

3)

## Kwestja żydowska.

Żydzi polscy, przywiązani sztucznie do naszej kultury, otrząsnęli się prędko z jej wpływów i całą masą przeszli pod sztandary obcych nam myśli i ideą Żydów rosyjskich.

Dziś masa żydowska, walcząc w obronie swych własnych haseł, szuka sprzymierzeńców w obozie rosyjskich wolnomyślicieli i, narzucając nam obce ideały, rusyfikuje powierzchownie wygląd naszego kraju. Słabe tylko resztki dawnego pokolenia utrzymują się już z trudnością przy tradycjach polskich.

ziemię nawet do mogiły, gdyż dręczenie to nasz cel, a strach to środek.

CHÓR: Wezrem mu się w serce,  
Zagarniem duszy mienie,  
Może się wtedy w nim wzbudzi  
Oddawna uśpione *sumienie*.

W głowie mi się zakręciło, zmałyły się myśli. Ciężkie czoło schyliło się ku poduszce, a spieczona usta nie były w stanie słowa wymówić. Już walczyć nie mogę. Te upiory to nie był sen. Przymknąłem oczy i uczułem, jak wczoraj, głuche uderzenia o czerep — raz, drugi, trzeci! tak bez końca. — Jezus Marja, ja ginę, ratujcie! chcą mnie żywcem ukamienować i nie wiem za co! Wszak nic złego nie zrobiłem. Matko, Ty masz dobre macierzyńskie serce, otocz mnie opieką jak ongi! — wołałem z rozpaczą. A kamienie o głowę moją biły bez końca...

Upiór, siedzący na piersiach, zbliżył się jeszcze więcej — widziałem twarz jego tuż przed oczyma. — Ostatnia godzina się zbliża — rzekł — gotuj się na śmierć. Złapał mię za gardło i począł dusić. Oczy stanęły mi słupem, począłem się wić. Lecz trwało to chwilę. Ręka upiora traciła widocznie siłę, wreszcie uwolniła mię zupełnie; rzuciłem się w tył, otworzyłem oczy. Przedemną stała świetlana postać matki mojej. Delikatną swą rękę przytknęła do czoła i cichym, miękkim głosem rzekła: Uspokój się, synu. Ja przy tobie jestem. To, przeciw czemu napróżno bronileś się, było *twoje sumienie*. Ono ożyło. Lecz nie trwóż się, ja przy tobie czuwam. Sumieniu nie hamuj drogi, gdyż rzadko się

okazuje. Śpij spokojnie, bez troski, a skoro dzień zaświta, idź w góry!

Idź w góry, gdzie będziesz bliżej Boga, i uczynź wyznanie. A teraz śpij!

Widziałem przed sobą matkę — siedziała na łóżku. Ciemny pokój mój napełniły przyciszone dźwięki staropolskiej pieśni — jej smutna melodia ukołysała zwolna me nerwy. Przymykały mi się oczy coraz szczelniej i szczelniej, aż wreszcie całkiem się zwarły. Czując przy sobie macierzyńskie serce, spokojnie zasnąłem.

Gdy się po głękokim pokrzepiającym śnie obudziłem, słońce właśnie wschodziło. Lazur czysty, niepokalany zawisł nad ziemią. Przedemną lśniły się świeżością góry, a białe ich szczyty ku sobie nęciły. — Chodź tu, na wyżyny, i spójrz na świat — zobaczysz, jaki piękny! Poszedłem. Przed wieczorem byłem na jednym z najwyższych szczytów. Spojrzałem wokół siebie: na północy rozpostarł się szereg zielonych Alp, a na południu, wschodzie i zachodzie góry, góry — białe, wspaniałe, potężne. Tam, w dali widnieje majestatyczny Montblanc — wzniósł się ponad wszystkie; jego biała kopuła, jak myśl, sięga ku zenitom — zda się zawisła w przestworzach. Co za nieskalana czystość, nieskończone piękno! Góry! dźwierzycie mą duszę!

Jestem na samym szczycie — to znaczy, spoglądam w dół i widzę skały, niższe szczyty, jak kropki, a nade mną tylko niebo. Jakie potężne uczucie owłada człowiekiem, gdy wszystko rozesłało mu się u stóp. Jestem sam jeden, tylko Bóg nademną.

Czemu przypisać to oddanie pierwszeństwa idealom rosyjskim? Przyczyny nie trudno odgadnąć.

Polska, pozbawiona samodzielnego bytu politycznego, zamknęła się w swym bólu i najlepsze siły wyteżyła w kierunku obrony swego istnienia.

Istnienie Rosji nie jest zagrożone—nic więc dziwnego, że inteligencja rosyjska wypisała na swych sztandarach hasła szersze—ogólnoludzkie. W hasłach wolno-myślicieli rosyjskich jest więcej miejsca dla idei żydowskiej, niż w hasłach patriotyzmu polskiego.

Zarzut, stawiany Żydom, iż ciążą zawsze ku silniejszym, nie jest podług mnie słusznym, bo w walce wolnościowej rosyjskiej Żydzi nie stanęli po stronie silniejszego rządu. Nie—szli oni i idą w szeregach walczących z rządem, pomimo prześladowań, które na nich spadają, bo widzą tam swój własny interes. On to, ten własny interes pcha ich pod sztandary wolnościowego ruchu rosyjskiego, usuwając z szeregów walczących o prawa polskiego narodu.

Z tych względów naród polski w walce o swe ideały narodowe na pomoc Żydów, jako masy narodowej, nigdy rachować nie powinien.

Świadczy to źle o żydowskiej etyce narodowej, ale powinniśmy się oswoić z tem, że etyka w polityce nie istnieje.

Żydzi, wnosząc do kraju naszego element rusyfikacyjny, zabijają naród, który im dał przytułek w wiekach prześladowań, działając na rzecz narodu, którego przedstawiciel, Iwan Groźny, na pytanie, co robić z Żydami, wziętymi do niewoli po zdobyciu Połocka, odpowiada: „tych, którzy się zechcą ochrzcić—ochrzcić, a resztę potopić”. Jako doskonali politycy, wiedzą oni, że pamięć i wdzięczność są złymi czynnikami w interesach walki o byt.

Położyłem się na wznak i głowę zwróciłem ku niebu. Ani jednej chmurki. Jednolity, przezroczysty, spokojny lazur. Cisza niezmacona—dzika.

Tylko w biednej duszy mojej kłębi się znowu. Usta mi drgają. Myśli widocznie od gór zapożyczyły czystości i kształtów—idą teraz jedna po drugiej, korowodem.

Przedemną roztaczał się rzadki widok harmonji. Kiedyś w dzieciństwie i ja ją miałem. Pamiętam dobrze—rosłem, pracowałem i do duszy mojej poczęły schodzić wielkie myśli. Silny wtedy byłem, żelazny, hartowny. Przez siłę chciałem dojść do celu i rzeczywiście dążyłem. Dochodziłem do władzy, gięły się podemną przeszkody. Miałem siły, by pomagać innym i dla tego nazywano mnie dobrym. Zdobywałem coraz to wyższe stanowiska, coraz to większe uznanie. Zaszczyty, dobrobyt i wygody poczęły mię nawiedzać—mówiono, że szczęśliwy. To, co ja pracą bezustanną, celową, pełną poświęcenia zdobywałem—inni zwali szczęściem.

Miałem powodzenie, lecz nie wystarczało mi ono—marzyłem o sławie. Chciałem, wyznam to otwarcie, by mnie czczono i podziwiano za me czyny. Chciałem stać na piedestale, dla innych niedostępnym, i patrzeć ze szczytów na ludzi—i chociaż w tem dążeniu byłem pożyteczny, Tyś, o Boże, ugiął mój kark twardy—teraz chodzę pochylony, zmęczony ciężarem, któryś na mnie włożył.

(c. d. n.)

*Servin.*

Znajdując w szerokich ideałach myśli rosyjskiej ujście dla swych bólów i marzeń, umieją oni rozróżnić prądy, nurtujące wśród rosyjskiego społeczeństwa i, zwalczając kierunek obecnego rządu wraz z nacjonalizmem rosyjskim, tłumnie zapisują się pod sztandary Młodej Rosji, dążącej do rozszerzenia swobód ogólnoludzkich.

Pod tym względem stanęli oni wyżej od tej części naszego społeczeństwa, która, oburzając się na nacjonalizm rosyjski, nie umie docenić zasług Rodiczewów i Miłukowych.

Jestem zdania, że postępowcy polscy, wypowiadając w tej chwili walkę Żydom, robią taki sam błąd ideowy, jak w owych czasach, kiedy w imię walki o prawa dla Żydów w naszym społeczeństwie ignorowali prądy, nurtujące wśród ludności polskiej.

Żyd jest przede wszystkim człowiekiem i jako taki, dąży wszelkimi siłami do zabezpieczenia swego bytu i swojej przyszłości. Niezwiązany ideowo ani z Polską, ani z Rosją, szuka dla siebie drogi tam, gdzie cele jego mają więcej widoków do urzeczywistnienia. Gdyby je widzieli w naszych ideałach, przejęliby się nimi tak samo, jak przejęli się rosyjskimi.

Postępowa myśl polska punktem wyjścia w stosunkach żydowsko-polskich uznała asymilację—jest to z jej strony błąd nie do wybaczenia. W życiu narzucanie takich lub innych punktów wyjścia nie jest wskazaniem—wytworzy je ono samo w formach najmniej przewidzianych dla obecnej chwili.

Postęp, opierając się na ewolucji myśli i wierząc w jej zwycięstwo, nie powinien ani na chwilę zapominać, że jest on hasłem przyszłości i że hasło to po wsze czasy zamykało się w krótkiej formule—braterstwo ludów.

Można boleć z punktu widzenia postępowej myśli nad stosunkami polsko-żydowskimi, można zwalczać wszelkie ich błędy, ale nie wolno postępowcom dążyć do unicestwienia choćby tylko plemienia, nawet w drodze asymilacji.

Wolność, równość, braterstwo, te niczem niezastąpione święte hasła postępu usuwają wszelką walkę narodowościową lub plemienną. Zapatrzeni w lepszą choć daleką przyszłość, powinniśmy w nią wierzyć i torować dla niej drogę rozpowszechnianiem zasad miłości i sprawiedliwości.

Wiem, że wszelkie dążenia do ideowego zbliżenia się z Żydami na polu wspólnej pracy dla dobra wspólnej ojczyzny w dobie obecnej powinniśmy uważać za mrzonki, ale nie dziwię się i nie potępiam polityki Żydów tam, gdzie ona dąży do obrony ich interesów i do urzeczywistnienia ich ideałów, chociaż nie mogę się zgodzić nigdy na wyrzeczenie się na ich korzyść naszych praw i na deptanie naszych ideałów ich nogami.

Dziwnym zbiegiem okoliczności naród polski zmuszony jest w obecnej chwili do prowadzenia w granicach swojej ziemi walki obronnej przeciwko ludowi, który, zawdzięczając prawie nam swoje obecne istnienie, jest najniebezpieczniejszym wrogiem naszej egzystencji.

Opanowanie przez Żydów naszego rynku ekonomicznego doprowadziło nas do upadku pod względem stanu finansów naszej ludności i wyrwało broń z ręki w walce

o prawa narodu, pozbawiając większą jego część niezależności i samodzielności ekonomicznej.

Brak stanu trzeciego, t. j. mieszczaństwa, w tem znaczeniu, w jakim posiada je Europa Zachodnia, zupełny zanik wśród ludności polskiej zdolności do handlu i przemysłu zawdzięczamy jedynie rozwieleniu się Żydów w dawnej Polsce. Oni skoncentrowali w swoim ręku cały ruch handlowy i nie pozwolili na wytwarzanie się kupiectwa polskiego.

Brak ten w danej chwili daje się nam odczuwać silniej niż kiedykolwiek. Wypierani z ziemi, usuwani od urzędów, stoimy bezsilni i bezradni wobec grożącej nam zewsząd zagłady. Lekceważą nas wrogowie zewnętrzni, lekceważą nas ci sami Żydzi, którym zawdzięczamy nasze położenie. Dziś, po latach smutnych rozpamiętywań i żalów, budzimy się do życia i stajemy do walki w nowych warunkach. W walce tej dłonie nasze krępują Żydzi. Musimy się przed nimi bronić—ale nie pogromami, nie prześladowaniem, nie obrzucaniem ich błotem na szpaltach pism, jeno pracą rąk i pracą ducha.

Na polu ekonomicznem najsilniejszą broń w walce z Żydami dostarczy nam postęp rolny, specjalizacja w dziedzinie handlu, przemysłu i kooperatywy. W walce politycznej—uświadomienie i oświata mas ludowych i obrona resztek praw naszych, oparta na zrozumieniu, że każde ustępstwo ze strony pojedynczej nawet jednostki przynosi uszczerbek ogólnej idei narodowej.

Jeżeli wewnątrz siebie uda nam się wytworzyć siłę ekonomiczną i uświadomienie polityczne, Żydzi zmuszeni będą do uszanowania praw naszych, a tracąc pole łatwego wyzysku, zaczną go szukać gdzieindziej. Ci, co się wśród nas zostaną, przystosują się do naszych warunków. Traktowani jako ludzie, zostaną naszymi przyjaciółmi i, jeżeli się zasymilują, to dobrowolnie—o ile będą prześladowani i wyszydzani, pozostaną dla nas obcą, wrogą i rozkładową grupą społeczną.

## Kary szkolne.

Jeżeli zadanie szkoły weźmiemy według ogólnego pojęcia jako kształcenie umysłu, charakteru (woli), uczucia i ciała dziecka, to zaraz drugie pytanie stanie przed nami: jak się to dokonywać powinno. Kształcić, znaczy za pomocą przeróżnych sposobów rozwijać dodatnie, a przeciwdziałać ujemnym wrodzonym kawałkom tego człowieczka w celu wytworzenia sumy szczęścia tak dla niego, jak i dla jego współtowarzyszów życiowych. A więc celem wychowania będzie zawsze ugotowanie drogi do *szczęścia* młodemu pokoleniu\*). Ponieważ pojęcie o szczęściu, jego formie i treści z upływem czasu, ze zmianą warunków, wzrostem bogactw naukowych zmienia się, więc i metoda wychowawcza, jako droga, która do szczęścia prowadzi, musi i powinna ulegać zmianom. Jeżeli odnośnie do młodzieży szkolnej, jako jednostki zbiorowej, pojęcie o szczęściu musimy uogólnić bez względu na indywidualne właściwości jednostek, więc i metodę wychowawczą (z ogromnym jej uszczerbkiem) musimy uogólnić w

\*) Szczęście w uylitarnem znaczeniu—jako broń, która umożliwia współżycie.

najgrubszych przynajmniej jej zarysach odnośnie do wychowawców. Ponieważ dla zdobycia szczęścia mamy kształcić umysł, i charakter, i uczucie, i ciało dziecka i uznajemy, że jedno bez drugiego nigdy całokształtu nie stworzy, więc te wszystkie strony musimy objąć jakąś wyrozumowaną, celową metodą, czyli systemem, nie lekceważąc żadnej, choćby dlatego, że jedna drugiej może poważnie przeciwdziałać.

Według mego zdania, te cztery rzeczy w wychowaniu nie dają się rozgraniczyć, nie można ich stosować osobno, muszą one wspierać się wzajemnie, iść obok i stanowić jedną harmonijną całość—dlatego nie można ich podzielić na specjalne zajęcia, na godziny pracy osobne, przeciwnie—w każdej czynności wykonywanej są one i powinny być w ciągłym współdziałaniu.

W tej chwili mamy mówić o systemie kar, jako o jednym ze środków pedagogicznych, zmuszających jednostki odporne do kroczenia po drodze do wskazanego im przez nas szczęścia.

Zwracam uwagę, że mówiąc o jednostkach nie jestem dość ścisłą, bo liczba jednostek karanych jest tak znaczną i chroniczną, że kara już nie stanowi wyjątku, a pokarm codzienny.

Przypatrzmy się przedewszystkiem, co ma na celu szkoła, karząc dzieci. Przedewszystkiem widoki praktyczne dla siebie jako szkoły — zmuszenie dzieci do uczenia się zadanych lekcji i utrzymanie porządku szkolnego. Otóż cel ten osiąga—ale tylko w małym stopniu: dziecko płaci sprytem za spryt, przeważa doskonale, kiedy bywa odpowiedzialnym za swą pracę i w jaki sposób można oszukać nauczyciela, i umie z tego zgrabnie korzystać—w takich wypadkach ofiarami padają nie tyle dzieci leniwe, co niezdolne lub tak zwane gapy. Wybryki swoje dziecko miarkuje tak, aby go one nie narażały, a więc poza plecami pedagoga, chyłkiem, w czem ma zawsze poparcie klasy i obronę w honorze ukrywania win koleżeńskich. I znów ofiarą tu pada gapa, niezgrabiasz, który pozwoli się złapać.

Tak robi bojaźliwe dziecko i wtedy, zaspakajając połowicznie cel praktyczny, olbrzymią szkodę przynosimy całemu wychowaniu. Zupełnie nie rozbudzamy zamiłowania do nauki, ani do poszanowania władzy i porządku, przeciwnie, uczymy je oszukiwać jedno i drugie, uczymy je nieszczerości, skrytości, podstępów, kłamstwa, wyrabiamy w niem bojaźliwość czynu i ciągłą troskę o ukrycie zła. Wyrabiamy w niem uczucie strachu, które już i lekarze i pedagogzy uznali jako straszny minus w rozwoju systemu nerwowego i władz umysłowych, wyrabiamy mu grunt do walki między uczniem a nauczycielem, walki skrytej, czekającej sposobnej chwili odwetu, więc zakażamy jego uczucie. A więc szkodzimy dziecku w tych wszystkich czterech punktach, uznanych przez nas jako całokształt wychowania. Tak się rzecz ma z dzieckiem bojaźliwym i wrażliwym na karę. Dziecko odważne przekłada zwykle karę nad skrupowanie, wyzywa ono władzę szkolną do walki, znosi kary bez zamiaru poprawy, a gdy mu one nadto zaciążą, protestuje, buntuje się, staje się krnąbrnym, wyzywającym. Wtedy kary podwajamy, potęgujemy, aż dochodzimy do punktu, z którego niema wyjścia, bo już srożej karać nie możemy. Wtedy dziecko staje się panem sytuacji, a władza szkolna zmuszoną

jest albo ma się poddać, zmieniając sposób postępowania, albo się go pozbyć ze szkoły. I w jednym i w drugim wypadku kara nie tylko działa szkodliwie na dziecko, ale wytrąca z rąk wychowawcy jedyną skuteczną broń w walce z uczniem, t. j. jego sympatię.

(c. d. n.)

Ast.

### Z RÓŻNYCH STRON.

**Język litewski w cerkwi.** „Liet. Žinios“ (№ 95) notuje wiadomość, że z inicjatywy cenzora ksiąg litewskich, p. Jaroszewicza, przy poparciu gubernatora wileńskiego i arcyb. prawosł. Agafangelą ma być wprowadzony język litewski do kościoła prawosławnego. Mają być przytłomaczone na ten język wszystkie księgi liturgiczne. „Nowoje Wremia“ inowację powyższą pochwała i sądzi, że w obecnym stanie kwestji litewskiej projekt ten znajdzie grunt wielce podatny i że wielu Litwinów zjedna dla prawosławia.

**Honfiskata „Sanina“.** Sąd okręgowy petersburski nakazał konfiskatę drugiego wydania utworu Arcybaszewa pn. „Sanin“.

### K R O N I K A.

**Czytelnia Naukowa** w wilję Bożego Narodzenia, pierwszego i drugiego dnia świąt, oraz w Nowy Rok i Trzy Króle będzie zamknięta.

**Ferje świąteczne** w Szkole Handlowej rozpoczęły się d. 22 b. m. i trwać będą do 10 stycznia r. p. (włącznie) Na pensji p. Żulińskiej lekcje skończyły się 21 b. m., rozpoczną się 16 stycznia.

**Komplet gimnastyki** dla dzieci od lat 12 (chłopców i dziewcząt) rozpocznie lekcje od dnia 8 stycznia 1911 r. Ćwiczenia odbywać się będą w niedziele i święta od g. 12—1 w południe w sali gimnastycznej Szkoły Handlowej. Zgłoszenia przyjmuje Redakcja „Tygodnika“ i p. Kwiczala.

**Odczyt.** W niedzielę, d. 18 b. m. w sali Resursy Obywatelskiej odbył się odczyt p. Pomian-Biesiekierskiego na rzecz projektowanej ochronki dla biednych dzieci w Suwałkach.

Cel odczytu—szlachetny, tytuł „Leon Tołstoj w oświeceniu krytycznym”—na czasie i pociągający, publiczność przeto zgromadziła się dość licznie. Pierwsza część zadania spełniona, bo ochronka otrzymała zasiłek,\* o drugiej zaś—o oświeceniu krytycznym działalności i poglądów Tołstoja, niestety, tego samego powiedzieć nie możemy. Krytyka nie polega bowiem na wykazywaniu i wytykaniu różnicy pomiędzy poglądami myśliciela a poglądami nawet najbardziej zakorzenionymi wśród ogółu, albowiem „vox populi—vox Dei“ nie jest tu miarodajnym. I św. Franciszek z Assyżu, o którym wspominał prelegent, był bojownikiem, występującym przeciwko poglądom ogółu, a nawet kościoła ówczesnego, został jednak uznany za reformatora, nie zaś za odszczepieńca.

Gdyby Tołstoj nie stanął w przeciwieństwie do wierzeń i pojęć ogółu, nie tylko nie zasłużyłby na miano wielkiego, lecz nie byłby nawet znanym. Przystępując do krytyki ludzi, których „piers skrojona na miarę Fidjasza, nie krawca“ (wyrażenie prelegenta o Tołstoj), należy również i swoją pierś rozszerzyć, zrzucić krępujące ją powijaki.

Jedynie oderwawszy się od ciasnej doktryny, możemy przystępować do „oświecenia krytycznego“, w przeciwnym razie zamiast krytyki mamy frazesy, rozdzieranie szat i ubolewania z powodu tego, że tak wielki myśliciel śmiało jednak myśleć i czuć inaczej niż my. A tak wyglądała część pierwsza odczytu.

W części drugiej, gdzie poruszone zostały poglądy Tołstoja na cywilizację i sztukę, oświecenie już było bardziej krytyczne, ale tak samo myśli i ogół, prelegent przeto nie dał nic własnego. Dziwnie brzmiały słowa „tytan“, „wielki człowiek“, a zwłaszcza zakończenie odczytu, kiedy prelegent, nie rozumiejący zupełnie Tołstoja, odrzucający jego tezy jako bezwartościowe, wygłosił: „a jednak był to genjusz.“ Gdzie Rzym, gdzie Krym, gdzie genjusz Tołstoja!

**Sprawozdanie kasowe** z odczytów, wygłoszonych przez prof. Biesiekierskiego. Dochód: z biletów—80 rb. 30 k. Rozchód: honorarjum za wygłoszenie prelekcji—65 rb., koszta podróży prelegenta—25 rb., afisze, bilety i rozklejenie—6 rb. 80 k., wynajęcie sali z opłaceniem służby—14 r.; razem—105 rb. 80 k.; a więc przepadł zysk ochrony dla dzieci, pozostał tylko „czysty“ rozchód—25 rb. 50 k.

K. W. Ch.

**Sprawozdanie kasowe** z odczytu p. A. Sądaga d. 15 b. m. na słuchaczki kursów pedagogicznych p. L. Rudzkiej w Warszawie. Dochód: z biletów—27 rb. 15 k., zamiast bytności ofiarowali: pp. Z. i M. Staniszewskie—1 rb. i Z. Gąsiorowski—1 rb.—razem—29 rb. 15 kop. Rozchód: wynajem sali i służba—6 rb., ogłoszenia, bilety i marki—5 rb. 65 k., podatek na dobroczynność—1 rb. 56 k.; razem—13 rb. 21 k. Zysk—15 rb. 94 k.

**Teatr Arkadja.** Otwarcie nowowzniesionego teatru w Arkadji nastąpi we czwartek 19 stycznia 1911 r. Artyści teatru wileńskiego, którzy na ten dzień zjeżdżają do Suwałk, odegrają pod kierownictwem b. dyrektora teatru wileńskiego p. Józefa Popławskiego sztukę w 3 aktach Tadeusza Rittnera, „W małym domku“. Pożądani goście zabawią u nas 3 dni, dając możność poznania sztuk z najświeższego i najlepszego repertuaru: „Nieporozumienie“ Gabryeli Zapolskiej, „Śnieg“ St. Przybyszewskiego, „Sąsiadka“ Tadeusza Jaroszyńskiego.

**Z Resursy Obywatelskiej.** W dniu 28 b. m. odbędzie się pierwszy wieczór familijny.

☞ W d. 28 b. m. odbędzie się zebranie w celu wyboru członków zarządu Resursy Obywatelskiej.

☞ W dniu 31 b. m. zabawa taneczna i spotkanie Nowego Roku.

**Nowe jarmarki.** Rząd gubernjalny suwalski świeżo zalegalizował oprócz czterech istniejących, jeszcze osiem nowych jarmarków w osadzi Wiżajnach, pow. suwalsk., które odbywać się będą w następujące wtorki: po 6 stycznia, po 2 lutym, po 25 marca, po 23 kwietnia, po 24 czerwca, po 15 sierpnia po 1 listopada, po 8 grudnia.

**Sprostowanie.** W № 50 „Tyg. Suw.“ podana była wiadomość o samobójstwie, popełnionem przez rotmistrza 2 pułku huzarów I.; jak dowiadujemy się z wiarogodnego źródła—był to nieszczęśliwy wypadek.

\*) Poniższe sprawozdanie kasowe wykazuje, że wobec 90 rb. otrzymanych przez prelegenta, ochronka tylko straciła na odczytach p. P—B.

## O F I A R Y :

## Stałe składki na Szkołę Handlową.

P.p. Jadwiga Ptakowa—25 rb., F. Wańkowicz z Kniaziówki—25 rb., F. Kocieli—25 rb. (za 1910 r.), Żene—15 rb. (zebrane), A. Mackiewicz—12 r. (za 1910 r.), Radziukinasowie—3 rb.

Personel Szkoły Handlowej (za miesiąc grudzień). Pp.: Z. Gąsiorowski—5 r., M. Górnicka—50 k., M. Jaroszewiczowa—50 k., L. Kuczewski—1 r., H. Kwiczala—50 k., Niklewski—50 k., M. Preuss—50 k., A. Sądag—1 r., ks. F. Staniewicz—1 r., S. Szarras—50 k., Z. Szwarcówna—50 k., S. Taratuta—1 r., S. Trzeciński—50 k., Wegner—1 r., M. Zielonka—50 k.

## Na wpisy dla uczących się w szkółce p. H. Pożerskiej.

Pp. Szarrasowie—2 r.  
Zamiast powinszowań noworocznych ks. kanonik Dauksza—2 rb., ks. Kotlewski—1 rb.

## Na słuchaczki kursów pedagogicznych dla kobiet p. Leonji Rudzkiej w Warszawie.

Pp. E. Móraski—20 rb., Hejman—4 rb., zebrane 2 ruble. Łukasiewiczowa—50 kop., dochód z odczytu prof. Sądaga 15 b. m., —15 rb. 94 kop.

## Na Towarzystwo Dobroczynności.

Pp. Władysław Statkiewicz—6 r., Aniela Statkiewicz—1 r., Joanna Statkiewicz—1 r., Kamilla Statkiewicz—1 r.

## Do Muzeum Ziemi Suwalskiej.

Złożył p. St. K. Lineburg: premium Tow. Zachęty Sztuk Pięknych—„Bitwa pod Grunwaldem“ i wiele innych, oraz wzór-garniec polski, mosiężny, z herbem z r. 1820 i takież łokieć—unikaty; nadto nadesłany przez ś. p. M. Konopnicką na 2 tygodnie przed śmiercią własny jej autotyp olejny na drzewie.

## Ogłoszenia.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY  
A. JABŁOŃSKIEGO

w Suwałkach. ul. Główna

otrzymał na Wystawie Międzynarodowej w Neapolu najwyższe odznaczenie—dyplom honorowy, krzyż i złoty medal. 1—3

## Zakład Lecznicy D-ra A. JAHDHOLDA

leczy za pomocą Rentgenologii i Elektroterapii

LIBAWA, ul. Ziarnowa, dom Redera № 44 (Hornstrasse).

Godziny przyjęć: od 10—11 r. i od 5—7 w.

Za pomocą Rentgenoskopu prześwietla nawszkroś wszystkie części ciała i bada rozmaite choroby: piersiowe, sercowe, płuc, pleuryt, nerek, puchliny, przełamania i bóle kości, zapalenia uszu i nosa; ściga również fotografie niezdrowych części ciała. Znajduje pozostałe w organizmie: śróty, kulki, igły i inne ciała obce. Za pomocą Rentgenoskopu leczy wewnętrzne i zewnętrzne choroby, jako to: chroniczne kataraty bronchów, tchawicę, Basedową chorobą, gnójące się rany, karbunkul, raka, krosty, owrzodzenia, wilka, skrofule i wszelkie choroby skórne i wewnętrzne (Mycosis, Syccosis, Favus, Acne, Vulgaris, Psoriasis, Lukaemia). Wprowadza lekarstwa do miejsc bolących za pomocą specjalnych przyrządów elektrycznych bez bólu chorym na: reumatyzm, artretyzm i choroby nerwowe. Za pomocą elektryczności leczy: neurastenję, bezwład części ciała, histerję, choroby sercowe, cukrowe, bezsenność i t. p., a także bada wnętrzości, uszy, nos i gardło.

## PIĘKNOŚĆ TO POTĘGA!



## MYDŁA ks. KNEIPPA

z napisem na każd. etyk. reprezent. i powyższą etykieta. Bez tego podp.—falsyfikaty. Po 40 k. kawałek sprzed. wszystk. apteki, skł. apteczne i perfumerje.

Reprezentant M. NIEDZWIEDZ, Warszawa, Wspólna 5, tel. 91-07.

## WIELE PIENIĘDZY?

oszczędzi każda z pań, ubierając się stale podług ostatniej mody, praktycznie i tanio.

Gustownie uszyta, podług ostatniej mody, z guzikami i taśmami gotowa suknia z ang. kortu 2 rb. 25 kop., lepszy gatunek z jedw. taśm. 3.45, przybrana 4.45, b. szykowna 5.75. Jedwabna bluzka 2.95, 3.45, 4.75, primo 5.75 i 6.50. Gipiurowa bluzka 4.50, 5.25, 6.50, primo 7.50. Halka jedwabna 3.75, 4.95, 5.60, 6.80, 7.50 i 8.50

Najświeższa moda! Kimono z zagr. gazy z wyszyciem 2.50, 3.25 i 3.75. Bez ryzyka—nie spodoba się, zwracam pieniądze. Uprasza się o wskazanie miary i koloru. Zamówienia wykonywa się natychmiast, za zaliczeniem bez zadatku. Przy zamówieniu załączamy ilustrowany katalog na 1911 r.

Adres: Wyszkin, fabr. damsk. konf., Warszawa, Nalewki 32/35. Przesyłka 55 k. 2—3

2-3

## Korzystajcie!

Za 7 rb. 95 k. DWIE KOŁDRY. Ze swoim opakowaniem i przesyłką wysyłam pocztą za zalicz. dwie kołdry na łóżka ze sztucznego pluszu w różnokolorowych wypukłych deseniach na czerwonym, oliwkowym lub granatowym tle; w perskim guście bardzo ładne i wykwintne. Również takie same serwety dla przykrycia stołów w salonie za parę 5 rb. 95 k.

Japońskie portjery do dekorowania drzwi—w różnokolorowe paski i przetykane złotem we wschodnim guście, na oliwkowym, bordo, zielonym i granatowym tle—za dwie pary do podwójnych drzwi 7 rb. 50 kop.

Zlecenia prosimy adresować: m. Łódź, Ch. Worobejczyk.

## Kalendarz Kobiety Polskiej

na rok 1911

wyszedł z druku i zawiera: Informacje ogólne i prawne, wskazówki higieniczne i o pracy zawodowej, bogaty dział widaomości o szkołach i uniwersytetach w kraju i zagranicą; NOWY DZIAŁ LITERACKI, a w nim wspomnienia E. Orzeszkowej i M. Konopnickiej, zarysy biograficzne uczonych Polek: Marji Skłodowskiej-Curie i Józefy Kodis, charakterystykę twórczości Marji Rodziewiczówny z powodu 25-lecia jej pracy literackiej, studjum Savitri „O twórczości literackiej kobiet“, nowele oryginalne i tłumaczone, wiersze, aforyzmy. Kalendarz ilustrowany portretami omawianych autorek, wizerunkiem królowej Jadwigi z obrazu p. Cz. Tańskiego, mapami do pracy p. t. „Samorząd i a kobiety“.

Nabywać można we wszystkich księgarniach.

Skład główny: „Biuro Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich“, Warszawa, Nowy-Świat 4, tel 53-04.

6-12

## Dla bydła, trzody chlewnej i koni

polecona przez największe powagi i najwybitniejszych Hodowców



domieszka do paszy

# V I S

Przez swój wyjątkowy skład Vis 1) zwiększa wagę i tuczy, 2) wzmacnia kości i zwiększa siłę, 3) zwiększa wydajność mleka u krów, 4) zapobiega chorobom.

Marka fabryczna. Vis przy stałym użyciu daje **zdrowe, silne i tęgie okazy.**

Dostać można w składach rolniczych i aptecznych.

**Fabryka preparatu „V I S“**  
Inżynier **Stefan Goldbaum,**

**Warszawa, Złota 46.**  
Tel. 110-32.

## FORTEPIJANY,

PIANINA  
pierwszorzęd-  
nych fabryk.

Sprzedaz za gotówkę, ratami bez podwyższenia cen. Wynajem, Zamiana.

**Mieczysław Wąsowski,**  
Warszawa, Nowy-Świat 70.

10-26

**Ból głowy i Migrenę**  
natychmiast usuwa

## MIGRENO-NERVOSIN

Bezwarunkowo pewny i nieszkodliwy roślinny środek.  
Żądać w aptekach i składach aptecznych tylko oryginalnych proszków 10 k. szt. Pudełko 1.20 k.

## ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-KOŚCIELNY

# S. SZPETKOWSKI i SPÓŁKA

W WARSZAWIE, ul. Nowogrodzka 78.

Ołtarze, Ambony, Chrzcielnice, Stacje męki Pańskiej,  
Figury i Grupy Świętych Pańskich, Feretrony, Groby  
Wielkanocne i Żłobki na Boże Narodzenie.



Wystawa przeniesiona z Alei Jerozolimskiej 39 do własnego domu przy ul. Nowogrodzkiej 78.

„KOFFONELLI“ prof. Hessela w Londynie,  
CZYLI OWOCOWO-CZEKOLADOWA KAWA  
BEZ KOFEINY.



Powszechnie wiadomo, że kawa zawiera kofeinę, która szkodliwie działa na serce, nerki i system nerwowy. Nic więc dziwnego, że już od wielu lat uczeni starali się zastąpić kawę innym napojem, nieszkodliwym dla zdrowia i przyjemnym w spożywaniu. W ciągu całego tego czasu wynaleziono dużo gatunków kawy. np. jęczmienną, żółtą, z kukurydzy i in., lecz żaden z tych napojów kawowych nie zdobył rozgłosu. Po długoletnich doświadczeniach osiągnął pomyślny rezultat prof. Hessel w Londynie. Wynalazł napój „KOFFONELLI“, który nie tylko w zupełności zastępuje kawę, lecz o wiele przewyższa ją, gdyż jest pozbawiony wszelkich narkotyków. „Koffonelli“ otrzymuje się z roślin i nie zawiera mineralnych domieszek. Posiada przyjemny zapach czekolady. Napój ten

Wzmacnia organizm, przeto jest zdrowym i pożytecznym zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych, zwłaszcza zaleca się cierpiącym na osłabienie działalności żołądka (obstrukcja), niesmak, krwotoki, hemoroidy, wadę serca, na nerki i t. p. „Koffonelli“ jest bardzo pożywny, a wskutek tego doskonały dla matek. „Koffonelli“, akceptowany przez Warszawski Zarząd Lekarski za № 4750, zalecają wszyscy lekarze. „Koffonelli“ mogą pić nawet ci, którym wzbroniona jest kawa

Proszę spróbować i przekonać się!

Cena w opakowaniu: 1/16—5 k., 1/8—10 k., 1/4—20 k., 1/2—37 1/2 k.

Otrzymać można we wszystkich magazynach kolonialnych. 13-30

Jedyny dostawca

w SUWALKACH

# H. BURAN

Główna 46.

Naprzeciw kasy gubernjalnej.

## OMEGA i

skład główny rozmaitych zegarów genewskich fabryk, ściennych i kieszonkowych wszelkich fasonów.

Wyroby złote i srebrne, a także frażetowskie.

